Rok XII. Nr. 105 Sosnowiec, czwartek 15 kwietnia 1937 roku. Cena numeru **10** grosz

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA ... 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZ... Legionów tel. 7-19-66.

Gorąca dyskusja w parlamencie angielskim

w sprawie blokady portu w Bilbao

LONDYN, 14. 4. Dzisiejsza debata w Izbie Gmin wywołuje w społeczeństwie angielskim duże zainteresowanie, jako że sprawa obrony żeglugi brytyjskiej na morzach jest zagadnieniem bardzo popularnym. Cała debata obracać się będzie głównie dokoła sprawy min, założonych na terytorialnych wodach Biskajskich. Opozycja będzie się starała dowieść, że min tych wcale nie założono.

Na posiedzeniu Izby Gmin przywódca opozycji major Attlee uzasadniał swój wniosek, zawierający protest przeciwko znanemu oświadczeniu Baldwina w sprawie blokady Bilbao. Rząd brytyjski polecił mianowicie angielskim statkom handlowym unikania portu w Bilbao. Major Attlee wystąpił ostro przeciw temu zarządzeniu oświadczając, iż jest ono równoznaczne z odmówieniem przez rząd angielskiej marynarce handlowej uprawnionej opieki oraz zrezygnowaniem z praw, których Wielka Brytania zawsze broniła. Opozycja widzi również w tym kroku rządu zgodę na poważne pogwałcenie prawa międzynarodowego. Zdaniem szefa opozycji Izba Gmin powinna potępić to stanowisko rządu zgodnie ze swoimi tradycjami wolnościowymi.

Imieniem rządu sir John Simon domagał się odrzucenia wniosku przywódcy opozycji. Zdaniem ministra krok rządu jest całkowicie uzasadniony. Przemówienie min. opozycja przerywała okrzykami.

W czasie dzisiejszego posiedzenia Izby Gmin postawiono ministrowi Edenowi kilka pytań, dotyczących polityki zagranicznej rządu brytyjskiego.

Minister Eden oświadczył m. in., odpowiadając na pytanie czy rząd brytyjski czuje się zobowiązany postanowieniami traktatu lokarneńskiego mimo wypowiedzenia go przez Niemcy i czy nie zamierza w najbliższym czasie zwolnić się z tych zobowiązań, iż rząd angielski pozostanie wierny układom lokarneńskim, które uważa za korzystne dla Wielkiej Brytanii.

Sytuacja na frontach hiszpańskich

Zaciekłe walki trwają bez przerwy

BILBAO 14. 4. PAT. Komunikat oficjalny sztabu głównego i północnej armii rządowej głosi, że na odcinku Alava wojska rządowe zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na froncie Guipuzcoa na odcinku Eibar daje się zauważyć wzmożona aktywność powstańców.

Na froncie Burgos intensywny pojedynek artyleryjski. Na odcinku Esamplero artyleria rządowa zniszczyła umocnione pozycje powstańców.

Rada obrony stolicy komunikuje, że ataki gwałtowne powstańców na odcinku góry Garabita i w pobliżu mostu francuskiego zostały odparte. Ataki te miały na celu przyjście z pomocą powstańcom, znajdującym się w dzielnicy uniwersyteckiej.

Na froncie Guadalajara oddziały rządowe posunęły się wzdłuż drogi aragońskiej w kierunku Ledanga. W niektórych miejscach zyskano około 5 klm terenu.

Gniazdo rozpusty

w prywatnej szkole powszechnej w Warszawie

WARSZAWA, 14. 4. Jedno z warszawskich pism donosi, że szkoła prywatna powszechna pod wezwaniem Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej nr. 18 i Ogrodowej 13 w Warszawie (własność Karoliny Szuller), była siedliskiem najgorszej demoralizacji i spełniała rolę niemal domu publicznego.

Jak ustalono, kancelaria szkolna była miejscem niebywałych orgii. Po godzinach wykładów w kancelarii rozgrywały się sceny miłosne między nauczycielkami i nauczycielami. Po ich wyjściu z kancelarii zostawali uczniowie i uczenice, dzieci w wieku lat 14 i 15.

Wieczorem zaś w kancelarii rezydowały dwie woźne, które ściągały do siebie młodych chłopców. W czasie orgij pijackich dochodziło do niebywałych skandali.

Stan taki trwał już od szeregu miesięcy, a podobno nawet od kilku lat. Właścicielka szkoły Szullerowa wiedziała o rozgrywających się w jej lokalu orgiach, a chcąc zapobiec skandalom, chłopcom, którzy zostali zarażeni, dawała pieniądze na leczenie, nie pozwalając im mówić nic w domu.

Przebywanie dzieci w godzinach poobiednich, a często i nocami na terenie szkoły budziło podejrzenia rodziców. Niepokój ten uśmierzała właścicielka szkoły, tłumacząc to zajęciami dodatkowymi. Uczniowie skierowywani byli przez Szullerową do lekarzy.

Fakty, które ostatnio wyszły na jaw, wzbudziły zrozumiałe oburzenie wśród rodziców. Wskutek ich skargi kuratorium wszczęło obecnie śledztwo.

Mianowanie

wojewody lwowskiego

WARSZAWA, 14. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dotychczasowego wojewodę tarnopolskiego p. Alfreda Biłyka wojewodą lwowskim.

Polska mieć będzie

swoją Koubkową

WARSZAWA. 14. 4. Jedno z pism warszawskich doniosło wczoraj, iż znana lekkoatletka, mistrzyni Polski w rzucie oszczepem Zofia Smętkówna postanowiła poddać się operacji zmiany płci. Polska będzie więc miała swoją Koubkową. Smętkówna o zamiarze poddania się operacji zwierzyła się jednej ze swych koleżanek.

Smętkówna ma około 25 lat i obecnie po Kwaśniewskiej jest najlepszą zawodniczką w Polsce w rzucie oszczepem.

Operacja zmiany płci ma się odbyć w Warszawie, prawdopodobnie już za dwa tygodnie.

Aferę szpiegowską wykryto w Palestynie

Agent sowiecki zamordowany w Tel-Awiw

JEROZOLIMA, 14. 4. W Palestynie wykryto olbrzymią aferę szpiegowską.

Według doniesień z Tel - Awiw został tam zamordowany jeden ze znanych agentów bolszewickich Jakub Zwanger.

Morderstwo to posiada tło wybitnie polityczne.

Zwanger sprzątnięty został ze świata poprostu dlatego, że za dużo wiedział i był doskonale poinformowany o przemycie broni z Rosji Sowieckiej na bliski wschód.

Zniknął on nagle dnia 19 marca br., a w gaju oliwnym pod Tel-Awiwem.

Śledztwo policyjne wykazało, że **Zwanger zamordowany został w piwnicy pewnego domu w Ramatgan**, będącego własnością niejakiego Shenvita, który został natychmiast aresztowany. W domu tym znaleziono radiostację odbiorczą i nadawczą, tajne dokumenty oraz drogę wiodącą z piwnicy do tunelu długości 400 m.

Aresztowany również Arab, nazwiskiem Khader, podał w śledztwie, że zamordował Zwangera z polecenia Shenvita.

W związku z tą aferą popełnili sa mobójstwo: pewien mechanik, który zbudował wspomnianą radiostację oraz pewna kobieta. Dalsze śledztwo wykazało, że Shenvit był w swoim czasie pełnomocnikiem Bazylego Zacharowa na Amerykę Południową.

W charakterze tym dorobił się dużego majątku, zarabiając również na handlu narkotykami i żywym towarem. Policja ściga obecnie dalszych członków tej organizacji szpiegowskiej, na której czele — jak się okazało — stał Shenvit.

Dotąd przesłuchano w tej sensacyjnej aferze przeszło 200 osób. Zamordowany Zwanger był w swoim czasie komisarzem ludowym w Rosji Sowieckiej.

W tej sensacyjnej aferze odsłania jącej kulisy olbrzymiej akcji szpiegowskiej na Bliskim Wschodzie, oczekiwać należy niewątpliwie dalszych rewelacyjnych niespodzianek.

Proces o zajścia antyżydowskie

w Mińsku Mazowieckim

WARSZAWA, 14. 4. W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 10 oskarżonym o zajścia antyżydowskie w Mińsku Mazowieckim w dniu 4 czerwca 1936 r.

Po całodziennej rozprawie o godz. 18-ej zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali: Józef Ruta, Kazimierz Dudek, Czesław Olszewski, Stanisława Wasiakówna na 6 miesięcy więzienia, Józef Polkowski (małoletni) na 6 miesięcy domu poprawy z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata i oddanie go pod dozór ojca, Marian Świętochowski, Józef Kiwacz, Jan Wilk, Bolesław Sitnicki i Bolesław Pustoza zostali uniewinnieni.

Audiencja

u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 14. 4. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza prezesa rady ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego, wicepremiera inż. Kwiatkowskiego i ministra spraw zagr. Becka

Straszliwy samosąd

nad dwoma murzynami

NEW JORK, 14. 4. PAT. Jak donoszą z Grenady w stanie Missisipi tłum napadł na więzienie, gdzie byli osadzeni dwaj murzyni, którzy dokonali mordu na białym człowieku. Tłum wywlókł murzynów z celi i tuż w pobliżu więzienia przywiązał ich do drewnianych belek i spalił.

Wyprawa karna

przeciw fakirowi Ipi

NEW DELHI, 14. 4. PAT. Przygotowania do rozpoczęcia energicznej kampanii przeciw fakirowi Ipi dobiegają końca. Ostatnie przesunięcia wojsk w kierunku Waziristanu zgromadziły tam 4 brygady piechoty w sile 33 tysięcy bagnetów, jako uzupełnienie tych sił przydzielone zostały dwie eskadry lotnicze z Miramhah i z Manzai.

Wyrok w procesie

komunistów

KATOWICE, 14. 4. W procesie przeciwko 20 mieszkańcom powiatu pszczyńskiego, oskarżonym o prowadzenie agitacji komunistycznej, zapadł wczoraj późnym wieczorem wyrok Sądu Okręgowego w Katowicach skazujący wszystkich obwinionych na karę więzienia.

Główny oskarżony Klemens Szewczyk skazany został na 5 lat więzienia, Jerzy Świetza i Karol Musiał po 4 lata więzienia, Franciszek Oracz na 3 lata więzienia. 15-tu oskarżonych sąd skazał na karę po półtora roku i jednego na 9 miesięcy więzienia. Nadto wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Z KRAJU

Odszkodowanie miesięczne

ZA STRATY PONIESIONE W KATASTROFIE KOLEJOWEJ.

Nauczycielka szkół powszechnych p. Helena Gembalska padła ofiarą katastrofy kolejowej pod Olsztynem, gdzie wagon osobowy stoczył się z przyczółka mostowego i spadł do rzeki. Nauczycielka doznała nerwiwego wstrząsu a ponadto szeregu urazów.

W następstwie p. Gembalska wystąpiła do sądu przeciw kolei o odszkodowanie w kwocie 8000 zł.

Sąd okręgowy całkowicie pretensję powódki od Skarbu Państwa zasądził.

Prokuratoria Generalna ,jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, zaapelowała kwestionując ekspertyzę biegłych.

Warszawski sąd apelacyjny zmienił wyrok i miast zasądzenia kwoty 8.000 zł. zasądził stałą rentę miesięczną na rzecz powódki od Skarbu Państwa w kwocie 56 zł.

Zniesławienie rasowe

PRZED SĄDEM WARSZAWSKIM.

Na dzień 17 bm. wyznaczony został w sądzie okręgowym proces wytoczony przez publicystę Wasiutyńskiego przeciwko dwom redakcjim tygodników stołecznych. Jak wiadomo, red. Wasiutyński skarży „Wiadomości Literackie" i tygodnik satyryczny „Szpilki" o „zniesławienie rasowe" przez podanie, iż jest on pochodzenia żydowskiego.

Wielkie aresztowania

WŚRÓD KOMUNISTÓW.

W ostatnich tygodniach władze bezpieczeństwa w Tarnopolu przeprowadziły szereg rewizyj na terenie woj. tarnopolskiego, w których wyniku aresztowano okiło 150 osób pod zarzutem przynależności do KPZU. W samym Iwaczowie Dolnym aresztowanon 22 osoby. Została tu również zamknięta czytelnia „Proswity"

Nielegalna poczta

URZĘDOWAŁA W WARSZAWIE

Warszawskie władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie niejakiego Aleksandra Bendera, który zorganizował w Warszawie prywatne biuro pocztowe, trudniące się doręczeniem listów adresatom do mieszkań prywatnych Od każdego listu pobierane były regularne opłaty o wiele niższe od opłat poczty.

Głównymi klientami Bendera były niektóre banki i kantory bankowe . Bender w lipcu ubiegłego roku założył przy ulicy Poznańskiej biuro i zaangażował 7 młodocianych listonoszy Za doręczenie listu poleconego z pokwitowaniem zwrotnym, (listy te zawierały najczęściej zawiadomienie o wekslu). Konkurent poczty" pobierał 8 groszy, przy czym 3 grosze otrzymywał listonosz, a pięć groszy szło na korzyść Bendera. Zauważyć tutaj należy, że za załatwienie podobnej sprawy poczta pobiera 30 groszy.

Sprawcy katastrofy mysłowickiej staną przed sądem 23 bm.

KATOWICE, 16. 4. Rozprawa sądowa w związku z tragiczną katastrofą kolejową, jaka wydarzyła się w styczniu br. w Mysłowicach, wyznaonzca została na dzień 23 bm.

Na ławie oskarżonych zasiądą: asystent kolejowy Karol Urbanek, zwrotniczy Mikołaj Kozioł i pomocnik maszynisty Stefan Krzyżowski, oskarżeni, w wyniku których nastąpiło zderzenie pociągu ze stojącymi na torze wagonami, przez co 6-ciu pasażerów poniosło śmierć. Ponadto Krzyżowski oskarżony jest o naklanianie palacza Augusta Wadasa do zatajenia pewnych faktów w czasie składania zeznań przed władzami sądowymi i kolejowymi.

Rozprawa, na którą powołano około 30 świadków. potrwa kilka dni.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-18

Kombinacje lichwiarza Kumeca

Oświetlają zeznania świadków

W dalszym ciągu rozprawy przeciw znanemu lichwiarzowi Kumecowi są okręgowy w Katowicach przystąpił do przesłuchania świadków. — W ciągu dnia zdążono przesłuchać [illegible] wie 3 świadków a to Ignacego Okanfera, Leona Goldsteina i Salo Żmigroda. Wszyscy ci świadkowie w zeznaniach swych

Kumeca poważnie obciążyli.

Świadek Golstein opowiada w jaki sposób zawierał transakcje z Kumecem: Jest on poważnym kupcem z Będzina. Znalazłszy się bez gotówki i w obliczu koniecznych wypłat, zwrócił się o pożyczkę do Kumeca, ofiarowując mu w zastaw brylanty. Kumec pod zastaw brylantów udzielił mu pożyczki wekslowej, przyczym odsetki policzył mu w wysokości 2 i pół proc miesięcznie, to zn dwa razy więcej

ponad dopuszczalne maximum ustawowe.

Faktyczne oprocentowanie było jednakże jeszcze wyższe, gdyż Kumec liczył odsetki od dnia wystowienia weksla a potrzebne pieniądze, wypłacał Goldsteinowi ratami przez dłuższy okres czasu. — W końcu Goldstein nie był już w stanie podołać żądaniom lichwiarza i Kumec wytoczył mu przed sądem cywilnym sprawę o 3 i pół tysiąca zł. Gdy jednak zorientował się, że Goldstein się zaciął i że grozi mu sprawa karna, wówczas szybko ugodził się z Goldsteinem, skreślając mu resztę długu.

Co się tyczy nakłaniania do fałszywych zeznań przed sądem, to świadek zasłania się brakiem pamięci i żadnej konkretnej dopowiedzi udzielić nie może. Wogóle zeznanie świadka cechuje ogromna ostrożność i większą część wymienionych tu faktów, udało się ze świadka wydobyć dopiero na skutek konkretnych zapytań sądu i prokuratora.

Główny świadek oskarżenia i powód cywilny w procesie Salo Żmigrod mieszka w Katowicach od dłuższego czasu. Miał on wyłączne zastępstwo na teren całej Polski kilku marek samochodowych i w okresie dobrej koniunktury robił niegorsze interesy. — Kryzys jednak zmusił go do udania się o pożyczkę do Kumeca, którego znał zresztą od dawna jako zawdowego lichwiarza. Od Kumeca pożyczył różne sumy kilkanaście razy. Razem pożyczył od niego około

40 tysięcy złotych za oprocentowaniem przeciętnie 3 proc. miesięcznie.

Ostatnio pożyczył od niego 11 tysięcy zł. z końcem 1933 roku na weksel. Od tej ostatniej pożyczki liczył mu Kumec 2 — 3 proc. miesięcznie. W tym momencie dochodzi do ostrej sprzeczki między świadkiem Żmigrodem a oskarżonym. Świadek opowiada, że Kumec specjalnie nie wypłacał mu odrazu pożyczonych u niego pieniędzy. ale umyślnie zwlekał z wypłatą, by więcej zarobić na odsetkach i by wtrącić Żmigroda w jeszcze gorsze tarapaty. Świadek twierdzi, że gdyby nie posiadał pisemnych dowodów na zwrócenie Kumecowi owych 11-tu tysięcy zł. byłby zmuszony sumę tę jeszcze raz mu wypłacać. Świadek przedstawia dowody pisemne z których wynika, że rzeczywiście Kumec pobierał od niego odsetki znacznie wyższe od ustawowych. Na to wstaje Kumec wyciąga ołówek i zaczyna na oczach sądu przeprowadzać obliczenia z któyrch ma wynikać, że przy uwzględnieniu różnych kosztów, diet. opłat manipulacyjnych itp. odsetki nie przewyższały normy dozwolonej. — Ostatecznie sąd na wniosek prokuratora opieczętował przedstawione przez —Żmigroda podkładki i kwity i postanowił wyznaczyć biegłego, rewizora ksiąg, który by ostatecznie ustalił,

kto ma rację — Żmigrod czy Kumec.

Ze względu na konieczność pozostawienia biegłemu pewnego czasu na zajęcie się tą sprawą, sąd rozprawę odroczył do dnia 26-go bm. w którym to dniu sąd przystąpi do przesłuchiwania dalszych świadków. Końca rozprawy i wydania wyroku należy się spodziewać około 10-go maja.

Kto wygrał na loterii?

W onegdajszym trzecim i czwartym ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery:

Stała dzienna wygrana 20.000 padła na nr. 159295.

10.000 zł. nr. 147782.

5000 zł. nr. 44255 76414 146183 159613.

2000 zł. nr. 2651 3393.

1000 zł. nr. 51622 145923 146289.

500 zł. nr. 10199 16397 26469 36710 38556 43938 60039 62804 77525 135495 14265 148252 145554 177150.

400 zł. nr 13452 25597 30124 41775 48102 [illegible] 8 119698 124662 136765 139781 1 5837 192 9. [illegible] 683 74557 103964 [illegible] 144181 397 156623

250 zł. nr. 3086 4766 5230 9066 22823 29899 35568 47690 56577 60231 71415 75035 75302 155041 168715.

83777 60231 71415 84301 88323 90980 95066 96320 96299 109318 985 124512 129195 227 131363 135930 143523 147225 153890 155576 171375 173601 174227 177575 179989 187754 188158

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu padły główne wygrane

Dzienna wygrana 5.000 zł. 104717.

10.000 zł. — 12567 16576 134118 138648.

5.000 zł. — 92060 129306 178672.

2.000 zł. — 99654 126126.

1.000 zł. — 18991 53700 82776 98713 168425 173595.

500 zł. — 1699 10329 13858 21339 26771 38865 49133 97196 103806 106028 112461 129905 177082 187725 187793.

400 zł. — 50025 58978 69605 73015 78626 83026 94060 105944 107597 122301 123178 128712 133640 159166 179351 188783 194346.

300 zł. — 40075 43181 47393 88894 88925 100418 117994 165843 170152 172623 177759 178025 184915.

250 zł. — 14116 25771 32123 32387 37125 45266 48454 52532 52912 62291 69168 71699 89040 89667 106901 120049 135774 138958 139554 149744 152597 158019 165323 167557 168350 170312

Tragiczny wypadek na hałdzie

podczas zbierania odpadków żelaza

Na hałdzie huty Katarzyna w Sosnowcu wydarzył się tragiczny wypadek.

16-letni Jan Stachura, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Robotniczej 15 wydrapał się na wysoką hałdę, aby nazbierać odpadków żelaza, które następnie

zamierzał sprzedać handlarzowi.

Na hałdę tę. wysokości blisko 135 mtr. wyciągane są wózki ze szlaką za pomocą specjalnego urządzenia. Koleba wyciągnięta na sam szczyt hałdy przewraca się automatycznie

wysypując swą zawartość.

Stachura, chcąc nazbierać odpadków żelaza zbliżył się do wagonika tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła,

doznając zdruzgotania prawego podudzia i ogólnych potłuczeń.

Broczącego krwią chłopca zniesiono z hałdy i w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie życie zakończył.



Ford zagrożony

WIĘZIENIEM.

Jak podaje agencja Reutera, Henryk Ford jest zagrożony obecnie prawem Wagrera, które przewiduje karę więzienia dla pracodawców odmawiających zbiorowych rokowań ze swymi pracownikami. Nie jest wykluczone, że w myśl tego prawa Ford zostanie uwięziony za złożone ostatnio deklaracje antysyndykalne.

Ciekawy dekret

O CHUSTKACH DO NOSA.

Czy wiecie dlaczego chustki do nosa są kwadratowe?

Właściwie mogłyby być również trójkątne, mieć kształt tarpezu lub gwiazdy, lub wreszcie jakikolwiek kształt dowolny. A jednak są zawsze kwadratowe!

Otóż wygrzebano w starych papierach oficjalnych rozkaz króla Ludwika 15, datowany dnia 2 stycznia 1285 roku, który brzmi dosłownie tak:

„Długość chustek do nosa, które fabrykuje się w królestwie, będzie się równała ich szerokości". Czy od 152 lat — dekret ten ma jeszcze moc obowiązującą? W każdym razie na przestrzeni wieków — nie bacząc na burze polityczne, które się rozpętywały lub wstrząsy socjalne, którym podlegała Francja — zwyczaj ten przetrwał aż po dziś dzień.

I oto dlaczego nasze chustki do nosa są kwadratowe.

Komisja sanitarna

W CZELADZI PRZY PRACY.

Komisja sanitarno - porządkowa w Czeladzi ostatnio przeprowadziła kilkadziesiąt lustracyj w mieście. Największą uwagę zwraca się na porządek i czystość w sklepach.

Na opornych sklepikarzy spisano kilka doniesień. Na ogół sklepy czeladzkie utrzymane są w należytym stanie.

Krótka wojna
jest w Europie niemożliwa

W ciekawej mowie, wygłoszonej w Liverpool min. Eden określił swe stanowisko wobec aktualnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Omawiając sprawę Hiszpanii Eden **ostrzegał mocarstwa przed nowymi próbami interwencji w Hiszpanii** i dał do zrozumienia, że Anglia nie będzie tolerowała pogwałcenia układu o nieinterwencji.

Zdaniem ministra, hiszpańska wojna domowa jest konfliktem na długą metę. Niezależnie od jej ostatecznego wyniku,
naród hiszpański po zakończeniu walk zachowa tę dumną niezależność i ten niemal arogancki indywidualizm, który stanowi charakterystyczną cechę rasy hiszpańskiej.

„Istnieją 24 miliony powodów — mówił Eden — dla których Hiszpania nigdy nie będzie długo pozostawała pod panowaniem sił zbrojnych jakiegoś obcego mocarstwa lub pod wpływami obcej potęgi, a powodami tymi są 24 miliony Hiszpanów“.

Dlatego, zdaniem Edena, wszelka interwencja w Hiszpanii jest politycznie bezcelowa.

Brytyjski minister spraw zagr. jest przekonany, że
w Europie niemożliwa jest krótka wojna.

Fakt ten powinien wzmocnić widoki pokoju.

Ulgi w świadectwach przemysłowych
dla wystawców IX. Targów Katowicach

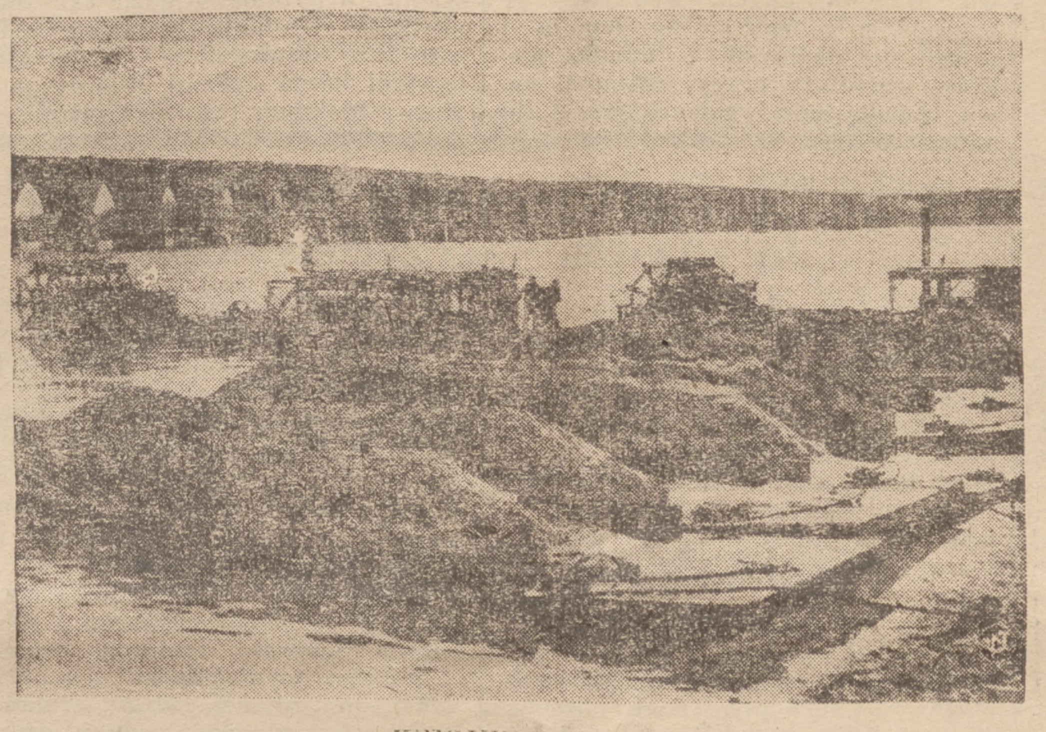
Ministerstwo Skarbu reskryptem z dn. 12.II br. L. D. 34044/4/37 uregulowało sprawę poboru podatku przemysłowego dla wystawców na IX. Targi Katowickie w czasie od 16 maja do 1 czerwca 1937 r. w sposób następujący:

1) Stałe przedsiębiorstwa handlu towarowego oraz przemysłowe dla sprzedaży na Targach wyrobów własnej produkcji względnie towarów stanowiących przedmiot ich zakładów, bez względu na kategorię posiadanego świadectwa, winny wykupić karty rejestracyjne z tym, że obroty osiągnięte na Targach podlegają opodatkowaniu według siedziby przedsiębiorstwa.

2) Przedsiębiorstwa handlu towarowego i przedsiębiorstwa przemysłowe nie posiadające stałych świadectw przemysłowych, a w szczególności przedsiębiorstwa zagraniczne, na sprzedaż na Targach winny wykupić świadectwa przemysłowe dla handlu jarmarcznego stosownie do lit. C części III taryfy stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. nr. 46 z r. 1956 poz. 339).

3) Przedsiębiorstwa krajowe posiadające jedynie stoiska pokazowe (przemysł automobilowy, techniczny, maszynowy i t. p.) mogą być utrzymywane bez osobnych kart rejestracyjnych, jednak pod warunkiem wykazania się oryginałem względnie odpisem świadectwa przemysłowego wykupionego na rok 1937.

4) Przedsiębiorstwa innego rodzaju aniżeli wymienione wyżej winny wykupić świadectwa przemysłowe według zasad ogólnych.



WĘGIEL Z WODY.

W ostatnich czasach została rozpoczęta na wielką skalę eksploatacja błotnistego dna jednej z rzek w amerykańskim stanie Pensylvania. Wydobywany z dna rzecznego szlam, po odpowiednim osuszeniu, stanowi doskonałe paliwo, mianowicie idealny torf, z dużymi kawałkami węgla o wysokiej zawartości antracytu.

Na zdjęciu naszym tereny eksploatacyjne torfu rzecznego.

Smiertelny dowcip
BO BYŁ DWUZNACZNY.

Księgowy nowojorski Bob Mitemhinson pi przeczytaniu niedzielnego numeru jednego z pism amerykańskich roześmiał się i trwał w transie śmiechu przez kilka minut dopóty nie dostał ataku serca. Rażony apopleksją Luchalter zmarł wkrótce potem w szpitalu.

Jak późniejstwierdzono Mitechinson lubował się specjalnie w dwuznacznych karykaturach. Kupował całe stosy gazet i wydawnictw, przedstawiających drastyczne sceny. Po przeglądnięciu jednego z takich dowcipów roześmiał się do rozpuku i skończył tragicznie.

Najwięcej koni w Europie
MA POLSKA.

Jeśli nie brać pod uwagę ilości koni znajdujących się na terenie Rosji (której statystycy nie zaliczają do liczby krajów europejskich), to okaże się, że Polska stoi na iperwszym miejscu w Europie co do koni.

W końcu roku 1936 posiadaliśmy, ogółem przeszło 3.9 miliona koni. Na drugim miejscu stoją Niemcy z 3.7 mil. koni, na trzecim Francja z 2.9 mil. koni, potem Rumunia z 2.1 miliona.

Jeśli chodzi o ilość konie w stosunku do liczby mieszkańców, to na pierwszym miejscu stoi Irlandia, gdzie na 100 mieszkańców wypada 15 koni, a na drugim miejscu Polska (12 koni na 100 mieszkańców.

Sowiecka „Prawda“
O POBOŻNOŚCI.

W jednym z ostatnich numerów (78) „Prawdy“ jest zastanawiający artykuł, którego autor udowadnia, że ludzie wierzący nie są wrogami regimu komunistycznego. Ten pogląd pragnie „Prawda“ rozszerzyć wśród najszerszych warstw ludności ZZSRR

Artykuł „Prawdy“ ukazał się w związku ze sprawą nauczycielki Bokrowskiej, którą usunięto z posady za to, że była pobożną, gdyż w mieszkaniu jej wisiał obraz Matki Boskiej. W obronie Pokrowsikej stanęła prasa sowiecka, domagając się rehabilitacji nauczycielki oraz przywrócenia na dawne stanowisko.

Po przegranej rexistów
i zwycięstwie premiera van Zeelanda

Walka wyborcza, jaka odbyła się w Brukseli, między premierem Van Zeelandem a młodym przywódcą nacjonalistycznego ruchu „Rex“ zakończyła się zwycięstwem szefa rządu belgijskiego. Wynik ten nie mógł budzić wątpliwości. Premiera popierały wszystkie wielkie partie polityczne — katolicy, liberałowie i socjaliści, a ponadto przyszli mu z pomocą komuniści, oczywiście nie z sympatii dla pana Van Zeelanda, który należy do ruchu katolickiego w Belgii, ale
w obawie przed zwycięstwem i rozwojem prądu rexistowskiego.

Walka wyborcza w Brukseli miała przede wszystkim charakter symboliczny. Po poważnym sukcesie wyborczym w maju r. ub. wódz rexistów p. Degrelle chciał zamanifestować dalszy rozwój swoich sił politycznych. W tym celu spowodował złożenie mandatu w Brukseli przez jednego ze swoich podwładnych posłów i wysunął swoją kandydaturę. Kandydaturze tej przeciwstawił się osobiście pan Van Zeeland, któremu udzieliła poparcia cała koalicja rządowa.

Walka toczyła się więc między tradycyjnymi stronnictwami parlamentarnymi, a świeżym ruchem, zmierzającym wyraźnie do przekształcenia ustroju Belgii w kierunku autorytatywnym.

Ruch rexistowski wyłonił się z partii katolickiej, której przeciwstawił się bardzo ostro, korzystając z pewnych afer finansowo-korupcyjnych, w jakie wplątani zostali niektórzy starzy przywódcy partii. Kryzys finansowy, jaki zaczęła przechodzić Belgia, wzmagające się niezadowolenie mas, ogromnie ułatwiły kampanię p. Degrelle'a.

Wnosił on niewątpliwie do życia belgijskiego nowe pierwiastki ideowe, które zmierzały do odświeżenia atmosfery politycznej w kraju. Powodzenie jego było też bardzo wielkie, czego wyrazem było zdobycie w roku zeszłym wstępnym bojem 12 proc. głosów w wyborach parlamentarnych.

Niedzielne wybory stanowią niewątpliwie zahamowanie, a nawet cofnięcie się ekspansji rexistowskiej. W roku ubiegłym Degrelle uzyskał
74.000 głosów, a obecnie tylko 69.000.
Zamanifestowanie dalszej ekspansji rexistowskiej, co było jedynym celem wyborów, gdyż p. Degrelle nie mógł marzyć o zdobyciu mandatu, niewątpliwie nie udało się.

Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim p. Degrelle popełnił nieostrożność wiązania się z ruchem flamandzkim,
zmierzającym wyraźnie do rozbicia Belgii na dwa odrębne kantony
z pozostawieniem samej Brukseli w ręku Flamandczyków. Następnie bardzo niezręcznie wmieszał do swej kampanii wyborczej osobę monarchy. Wreszcie zaczął głosić jaskrawe tezy z polityki zagranicznej, które rozumiano jako chęć jednostronnego odseparowania Belgii od Francji i Anglii. Wreszcie p. Degrelle popadł w konflikt z kościołem katolickim, czego wyrazem był list pasterski prymasa Belgii przeciwko niemu zwrócony.

Głównym wszakże powodem porażki p. Degrelle'a były sukcesy polityki p. Van Zeelanda. Premier belgijski bynajmniej nie jest obrońcą starego systemu politycznego i gospodarczego. Przeciwnie, przeprowadza on szereg znamiennych reform społecznych i politycznych, które w pozytywny sposób załatwiają bolączki życia belgijskiego.

Nie można zatem mówić iż p. Van Zeeland reprezentuje świat stary, a p. Degrelle — młody. Można raczej powiedzieć, iż premier belgijski — również człowiek młody —
prowadzi politykę postępu i modernizacji Belgii w oparciu o idee ciągłości i o tradycję polityczną tego kraju.

Pozytywna akcja premiera belgijskiego, jak również jego wzrastający autorytet w kraju i za granicą, najpoważniej przyczyniły się do wytrącenia p. Degrelle'owi broni i argumentów z ręki.

DOM I SZKOŁA

TYGODNIOWY DODATEK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM PEDAGOGICZNYM

NASZE OBRAZKI

Handel zamienny

Jurek i Michaś siedzą w jednej ławce. Już na pierwszy rzut oka można stwierdzić bez trudu, że każdy z nich należy do innej warstwy społecznej.

Bo tak i jest w istocie. Jurek, syn dobrze sytuowanego urzędnika, porządnie ubrany, zaopatrzony we wszystkie pierwszorzędnego gatunku przybory szkolne ,a Michaś — co tu dużo gadać — biedne, wynędzniałe dziecko, którego ojciec ciężką pracą na „biedaszybach" zarabia dziennie coś nie więcej ponad złotówkę. A na tę złotówkę czeka w domu żona z kilkorgiem dzieci.

A jednak ci dwaj mali przyjaciele z widocznym zniecierpliwieniem co dnia oczekują dużej pauzy, podczas której szkolna kuchnia wydaje najbiedniejszym skromny posiłek, złożony z kromki chleba i kawy. Co dziwniejsze: rumiany i dobrze odżywiony Jurek niecierpliwi się więcej od swego mizernego kolegi i co chwila wyciąga dyskretnie ,ładny, srebrny zegarek, ostatni podarunek imieninowy ojca.

— Jeszcze pięć minut — szepcze Michasiowi do ucha.

— Dobrze — odpowiada tamten, nie poruszając prawie wargami.

Wreszcie dzwonek .Obaj wybiegają na korytarz i za chwilę Michaś niesie ostrożnie duży, dymiący garnek kawy. Jurek czeka na niego na progu klasy.

Teraz obaj zaszywają się w kącie klasyl i następuje codzienna, oryginalna wymiana. Jurek odbiera z rąk kolegi garnek kawy i kromkę chleba, a wzamian za to oddaje Michasiowi bułkę z szynką.

Obaj są uszczęśliwieni i zajadają z apetytem. Kawa wprawdzie ma kolor bury i jest trochę gorzka, ale Jurek zaklina się „na babcię", że nigdy takiej „morowej" kawy w życiu nie pił.

Michaś, żując z apetytem smaczną bułkę, lojalnie przytakuje przyjacielowi głową. Wprawdzie dziwi się w duszy naiwności Jurka ale nie wypowiada tego głośno. Bo gdzie tam takiej „lurze" z kawałkiem suchego chleba równać się z bułką, nasmarowaną masłem i przełożoną grubym plasterkiem szynki. Zresztą niech je, skoro mu tak smakuje.

Codzienny handel zamienny wszedł między nimi w zwyczaj. Boją się tylko by ich nie zdemaskowano.

Może istotnie popełniają jakieś przestępstwo?

A. G.

Nie z kijem ale z sercem

Rola wychowawcza rodziców

Miarą wartości każdego człowieka jest stopień jego kultury. W niej jak w zwierciadle odbija się dusza całego narodu, z jej nieśmiertelnych tworów przemawia tężyzna duchowa wszystkich jednostek. Jak w skomplikiwanej maszynie wszelki ruch zawisnął od sprawności każdego kółka, każdego trybika — tak w narodzie każdy przejaw życia uzależniony jest od jednostek One tworzą życie. Ich przygotowanie do życia, poczucie odpowiedzialności społecznej zadecyduje o naszej przyszłości; w ich rękach leżą nadzieje poprawienia naszej rzeczywistości.

Trzeba nam ludzi zdolnych, fachowo przygotowanych, którzyby ze znawstwem zabrali się do handlu i przemysłu, podnieśli z upadku niektóre warsztaty pracy, zakładali nowe, umieli szukać nowych źródeł zarobku. Trzeba rzemieślnika-artysty, a nie partacza. Praca musi się stać dla niego źródłem zadowolenia, polem dla rozwoju jego twórczości, a nie udręką

Dość spojrzeć po warsztatach, by się przekonać, ilu jest takich ludzi, którym praca nie daje żadnego zadowolenia. Gotowi by w każdej chwili zmienić rodzaj pracy, o ile by tylko konjunktura gospodarcza no to im pozwoliła

Pospolicie mówi się o nich: „minęli się z powołaniem, nie są na swoich stanowiskach".

Zagadnienie wyboru zawodu staje się aktualne w chwili obecnej, kiedy szeregi młodzieży opuszczają mury szkolne, a pytanie — gdzie skierować młodzież? — stanie się troską rodziców i wychowawców. Tradycyjnie bowiem losem dziecka kierowała i kieruje rodzina; tego nikt jej zaprzeczyć nie może, boć przecież na sercu ojca i matki leży dobro dziecka.

W nadmiarze troskliwości starano się zawsze kierować je jak najwyżej, ale dwoch rzeczy nie brano pod uwagę: konjunktury, panującej na rynku pracy i samego dziecka, t. j. jego uzdolnień i zainteresowań.

Wbrew potrzebom życia gospodarczego pchano młodzież do gimnazjów, gdyż szkoły zawodowe traktowano jako coś niższego. Wskutek tego wytworzyła się „bezrobotna inteligencja", jeszcze na długo przed kryzysem.

Przesąd ten odbił się niekorzystnie na życiu gospodarczym. W niektórych zawodach brakło wykwalifikowanych rzemieślników. Trzeba było sprowadzać ich z zagranicy. A przecież dobrze wykwalifikowany rzemieślnik zarabia więcej niż urzędnik o równoważnym, a czasem wyzszym wykształceniu.

Potrzebę chwili obecnej zrozumiało Ministerstwo W. R. i O. P., powołując do życia wiele szkół zawodowych, począwszy od najniższych, do których można już wstąpić po ukończeniu czterech oddziałów szkoły powszechnej, a skończywszy na szkołach stopnia licealnego (wstęp po skończeniu gimnazjum nowego typu).

Obecny więc ustrój szkolnictwa, oczywiście obok nieznacznych niedociągnięć, które mogą być z czasem usunięte, daje możność szerokim rzeszom absolwentów szkół powszechnych wybrać najodpowiedniejszą szkołę, w zależności od zainteresowań i uzdolnień, jak i zasobów materialnych rodziców.

Wyczerpujących rad i wskazówek w tej mierze udziela zainteresowanym bezpłatnie Instytut Porady Zawodowej Zagłębia Dąbrowskiego, mający swą siedzibę w Sosnowcu przy ulicy Kilińskiego.

Z. Kałużny.

Zagadnienie rekrutacji kandydatow do zawodu nauczycielskiego

Uczniowie szkół powszechnych to w przygniatającej większości dzieci rodzin chłopskich i robotniczych. Nauczyciel szkoły powszechnej, jeśli ma się należycie wywiązać ze swego odpowiedzialnego zadania,

musi dobrze znać warunki życia dziecka robotniczego i chłopskiego,

musi znać środowisko społeczne, z którego rekrutują się jego uczniowie, musi umieć trafić nie tylko do ucznia, ale i do jego rodziców.

Kwalifikacje tego rodzaju trudno zdobyć drogą studiów książkowych. Można je nabyć przez doświadczenie. Ale doświadczenie nie przychodzi prędko, korzystać można z niego dopiero po kilkunastu latach pracy zawodowej. A szkolnictwo nasze wciąż jeszcze potrzebuje — i potrzebować będzie przez długi okres czasu — dużego przypływu sił młodych, których dostarczać muszą zakłady kształcenia nauczycieli. Jeżeli więc absolwenci tych zakładów mają być odrazu odpowiednio przygotowanymi do trudnej funkcji nauczyciela szkoły powszechnej,

należy dążyć, by było jak najwięcej młodzieży, pochodzącej ze środowiska chłopskiego i robotniczego,

zrośniętej z tym środowiskiem, dobrze znającej jego codzienne życie.

Zagadnienie rekrutacji młodzieży z warstw pracujących do zawodu nauczycielskiego staje się szczególnie aktualne w chwili obecnej, w związku z reorganizacją systemu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. System poprzedni, którego podstawą było kształcenia nauczycieli w stosunkowo tanich pięcioletnich seminariach nauczycielskich, opartych na 7-mio oddziałowej szkole powszechnej, posiadających prawie zawsze bursy dla niezamożnej młodzieży zamiejscowej, **stwarzał dzieciom chłopskim i robotniczym możność zostania nauczycielem.**

Obecnie sytuacja uległa zmianie. Dostęp do studiów pedagogicznych uzależniony jest od uprzedniego ukończenia gimnazjum, względnie gimnazjum i liceum, ogólnokształcącego. Tymczasem wysokie opłaty, zbyt rzadka sieć szkół, brak tanich burs, czynią dziś szkołę średnią ogólnokształcącą niedostępną dla młodzieży z warstw słabszych ekonomicznie.

Stoimy więc przed niebezpieczeństwem bardzo poważnego ograniczenia dopływu młodzieży z warstw pracujących do zawodu nauczycielskiego.

Odpowiednie czynniki powinny temu zaradzić, przede wszystkim przez wydatną obniżkę taks administracyjnych w gimnazjach i rozszerzenie sieci szkół ogólnokształcących.



Właściwy człowiek na właściwym miejscu

Przed wyborem zawodu zasięgnij porady

Zbyt częste są na naszym terenie przykłady niedoceniania przez rodziców roli wychowawczej w stosunku do swych dzieci w okresie szkolnym, by na ten temat nie napisać słów kilka. A jednak chyba wszyscy się zgodzić musimy, że od stworzenia świata pierwszymi i głównymi wychowawcami dziecka są rodzice. Do tej roli wychowawczej mają oni prawo i obowiązek nie tylko z tego tytułu, że dali dziecku życie i że im przypada w udziale opieka fizyczna w pierwszych jego latach, ale i dlatego też, że oni pierwsi obdarzają dzieci w najelementarniejsze wiadomości życiowe, potrzebne do współżycia domowego i społecznego.

Ten obowiązek wychowawczy rodziców w stosunku do dzieci powinien ciążyć aż do późnej starości — jak z drugiej strony powinien rozciągać się możliwie na wszystkie odcinki życia dziecka począwszy od sfery religijnej, po przez urabianie charakteru aż do wyboru zawodu.

Jakaż rola przypada rodzicom w okresie szkolnym ich dzieci?

Po większej części zdaje się rodzicom, że ich rola wychowawcza w stosunku do nich skończyła się z chwilą zapisania do szkoły. Dlatego też najczęściej przestają się interesować wychowaniem dziecka, zdając się najzupełniej na wpływ i oddziaływanie szkoły. Inni zaś rodzice przypominają sobie swe obowiązki wychowawcze tylko w okresie wywiadówek, gdy informując się o złych postępach dzieci — biją je czasem nawet do krwi — błędnie pojmując w ten sposób swe zadania wychowawcze.

Nie kij, ale serce okazywane jak najczęściej dziecku w postaci stałej opieki nad nim i jego pracą, więcej sprawia dobrego, niż najbardziej wyszukane kary cielesne, jak i długie kazania moralizatorskie.

Zastanówmy się teraz na kim powinien ten obowiązek opieki nad dzieckiem spoczywać.

W zasadzie na obydwojgu rodzicach, ale w naszym środowisku robotniczym winien ciążyć głównie na matce.

Ta matka, na której barkach spoczywa cały ciężki obowiązek codziennych trosk życia domowego rodziny, musi również opiekować się dziećmi i ich pracą z tej choćby przyczyny, że jej zajęcia są tylko w ramach domu. Matka będąc sercem w rodzinie—jak głową winien być zawsze ojciec — powinna tym sercem, łagodną zachętą przyciągać dzieci do siebie, stwarzając im najodpowiedniejsze warunki do pracy domowej dla szkoły,

przez oddanie dziecku kąta odpowiedniego, by mogło w ciszy i spokoju odrabiać zadane lekcje. Niech dziecku pozwala odrabiać najpierw wszystkie prace dla szkoły, a później niech go zatrudnia przez siebie.

Pamiętać musi jednakże, by dziecko nie wykonywało pracy nad swe siły, by posiłek i sen był mu zawsze wystarczający.

Jeśli matka bądź starsze rodzeństwo nie mogą kontrolować odrabiania przez dziecko lekcji zadanych,

niech przynajmniej interesują się tym, czego się ono uczy w szkole. Niech dziecko widzi, że jego praca szkolna interesuje i starszych, którzy cieszą się jego postępami w nauce,

zasięgając informacji o nich w szkole możliwie często. Bardzo ważnym jest również roztoczenie opieki nad regularnym uczęszczaniem dzieci do szkoły. W okresie bowiem letnim często są wypadki wagarowania młodzieży, co pochodzi z niedostatecznej opieki rodzicielskiej i towarzystwa złych kolegów.

Świecąc zawsze dziecku godnym naśladowania przykładem, a roztaczając nad nim opiekę i stwarzając mu jak najlepsze warunki do pracy domowej — dobrze wypełnią rodzice swój obowiązek wychowawczy względem niego.

Gdy zaś braknie im czasem rady na pewne trudności w wychowaniu dziecka,

niech z zaufaniem odnoszą się do jego wychowawców o pomoc.

Tę samą rolę doradczą dla rodziców spełniać będzie poradnia pedagogiczna, powstała w dziale „Dom i Szkoła" udzielając rad i wskazówek w rozmaitych wypadkach dotyczących wychowywania trudnego dziecka.

Dr. Z. Klimczyk.

O PŁACE W GÓRNICTWIE

Przemysłowcy nie godzą się na podwyżkę płac

W dniu wczorajszym delegacja CZG. na czele z sekretarzem Bielnikiem odbyła w Sosnowcu dalszą konferencję z przedstawicielami rady zjazdu, w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Przedstawiciele rady zjazdu udzielili odpowiedzi na postulaty przedstawione przez CZG. na pierwszej konferencji, które odbyła się w ub. tygodniu.

Otóż oświadczyli oni, że w obecnej sytuacji przemysłu węglowego w Zagłębiach Dąbrowskim i Krakowskim **nie może być mowy o jakiejkolwiek podwyżce dotychczasowych płac. Zmusiłoby to niektóre towarzystwa do unieruchomienia części kopalń.**

Przemysłowcy stanowisko swoje umotywowali wzrostem kosztów wydobycia węgla. Wskazywali mianowicie na znaczne podrożenie drzewa, które jako budulec odgrywa dużą rolę w budżetowaniu kopalń. Również podniesione zostały ceny materiałów biegowych dla kopalń, tj. łańcuchów, łożysk itp. Natomiast cena węgla pozostaje bez zmiany.

Przedstawiciele rady zjazdu dodali przytym, że uznają słuszność żądań robotniczych, jednak z powodów, wymienionych wyżej, nie mogą wyrazić zgody na podwyżkę płac.

Sekretarz CZG. p. Bielnik oswiadczył, że odpowiedzi przemysłowców nie przyjmuje do wiadomości i zaznaczył, że związek podtrzymuje swoje postulaty przedłożone radzie zjazdu.

Wobec tego przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że jeszcze raz sprawą żądań robotniczych zajmie się rada zjazdu. W każdym bądź razie nie można żywić nadziei, że żądania robotnicze zostaną uwzględnione.

Wobec wytworzonej obecnie sytuacji przypuszczać należy, że sprawą żądań robotniczych zajmą się odpowiednie władze,

które rozstrzygną czy istotnie przemysł węglowy nie jest w stanie podwyższyć kryzysowych płac robotniczych.

Dyr. Funduszu Pracy

P. PIWOWOŃSKI W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj i przedwczoraj bawił w Zagłębiu dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy w Kielcach p. Piwowoński.

Dyr. Piwowoński w czasie swego pobytu odwiedził magistrat w Dąbrowie, gdzie z prez. Trzęsimiechem, wicepr. Cupiałem i inż. Krupskim odbył konferencję na temat prowadzonych robót miejskich i bezrobocia.

Dyr. Piwowoński bawił też w Czeladzi gdzie zapoznał się ze stanem bezrobocia oraz ze sprawą robót publicznych, jakie mają byc w bieżącym sezonie wykonane.

Czeladcy włamywacze

NA WYSTĘPACH W PRZEŁAJCE.

Do mieszkania Aloizego Czyżewskiego w Przełajce obok Czeladzi jacyś sprawcy dokonali nocnego włamania, skąd skradli skrzypce, zegar itp. domowe przedmioty ogólnej wartości 300 zł. W toku dochodzenia ustalono, iż kradzieży tej dopuścili się dwaj mieszkańcy Czeladzi Józef Pastuszek (Bytomska 7) i jego sublokator Witold Wolczyk, który niedawno przybył do Czeladzi z Kalisza. — Część skradzionych przedmiotów odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Stwierdzono również, że obaj sprawcy skradli z komórki Soczawy w Czeladzi króliki, zaś p. Markowi fotosy filmowe z tablicy na korytarzu w kinie.

Władze policyjne zatrzymały K. Jabłońską z Czeladzi, która dokonała dwuch kradzieży w Siemianowicach, mianowicie bielizny u Józefa Skolika i palta na szkodę Heleny Izdebskiej.

—ooo—

— PRZYJĘCIE 200 ROBOTNIKÓW. Magistrat w Dąbrowie przyjął onegdaj do robót miejskich nową partię robotników. Ogółem magistrat zatrudnia z górą 200 robotników.

DAJEMY GŁOS.

Katowice tak -- Warszawa inaczej

Wyjaśnienie w sprawie sekretariatu ZZZ.

W związku z notatką umieszczoną nieomal we wszystkich dziennikach o rozwiązaniu Oddziałów ZZZ. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i wykluczenie Sekretarza Okręgowego p. Franciszka Litwornię, komunikuję wszystkim zainteresowanym, że Centralny Wydział ZZZ. w Warszawie zawiadomił kompetentne czynniki władz jak Starostwo Powiatowe w Będzinie i Zawierciu, Starostwo Grodzkie w Sosnowcu, oraz Inspektorat Pracy 25 Obwodu w Sosnowcu pismem z dnia 13 kwietnia rb., iż Sekretarzem Okręgowym Związku Związków Zawodowych w Polsce na teren Zagłębia Dąbrowskiego, t. zn. powiatów Sosnowieckiego, Będzińskiego i Zawierciańskiego jest p. Franciszek Litwornia dla spraw górniczych, chemicznych i innych zawodów, wchodzących w skład Rady Okręgowej ZZZ. Zagłębia Dąbrowskiego.

Z poważaniem
FR. LITWORNIA,
Sekretarz Okręgowy ZZZ.

Obniżka ceny chleba w Sosnowcu

Dziś odbędą się konferencje w sprawie cen mąki i kaszy

W dniu wczorajszym w magistracie sosnowieckim pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego odbyło się posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia nowych cen chleba.

Cena chleba w Sosnowcu obniżona została o 2 gr. na kg., tak, że obecnie chleb kosztować będzie 34 gr. za kg. Chleb razowy — 27 gr. za kg.

Ponadto ustalono wagę bułek. Obecnie małe bułki ważyć będą 5 dkg., a duże — 10 dkg. Cena bułki małej wynosi — 3 gr., a dużej 6 gr. Cena bułek mają jednak ulec rewizji.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisji celem ustalenia nowych cen mąki i kaszy.

Cena chleba obowiązuje od dziś, a cena bułek od jutra.

Spór o rabinat będziński

między agudą a sjonistami

Zatarg pomiędzy stronnictwami żydowskimi: agudą i sjonistami w Będzinie na tle obsadzenia wolnego stanowiska rabina w dalszym ciągu trwa

Sjoniści chcą, aby rabinem w Będzinie był cadyk z Grajewa, agudziści zaś radziby widzieć na tym stanowisku rabina M. Lewina.

W ub. niedzielę bawił w Będzinie cadyk Grossman z Grajewa. Przyjechał on, aby zapoznać się ze swoimi zwolennikami i wygłosić do nich programowe przemówienie.

Niestety cadyk Grossman przemówienia nie mógł wygłosić, gdyż za wynajęcie sali w kinie zażądali od niego aż 170 zł.

Wizyta cadyka ograniczyła się więc tylko na owacjach,

z którymi niedoszły rabin będziński spotykał się na ulicy. Gdy cadyk odjeżdżał, na ulicy zebrał się kilkutysięczny tłum, tarasując jezdnię i chodniki ulicy. Dopiero interwencja policji zdołała przywrócić należyty porządek.

Wiadomości bieżące

Czwart. 15 Kwiec.	Dziś: Anastazji Jutro: Marceljana Wschód słońca: 4,41 Zachód słońca: 18.33

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 znakomita komedia G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren" Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE. — Ty, co świecisz w Ostrej Bramie.
PALACE: — Eskapada Weroniki.
EDEN: Dzieci ulicy.
RIALTO: Penny.

—ooo—

— ZEBRANIE ZDUNÓW. Sekcja zdunów przy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich czeladników dyplomowanych i niedyplomowanych zatrudnionych w tym rzemiośle, że dnia 16 bm. w piątek o godz. 4 po południu w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się zebranie wyżej wymienionej sekcji.

— KOŁO OŚWIATOWE. Z inicjatywy związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zostaje powołane do życia koło oświatowe. Pierwsze zebranie koła oświatowego odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 10 przed południem w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16. Zarząd związku zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w zebraniu.

DRZAZGI.

To, co najważniejsze

Kto by na podstawie niefrasobliwych informacyj prasy zagłębiowskiej chciał się zorientować, jakie najważniejsze wypadki wydarzyły się ostatnio w Zagłębiu, to prawdopodobnie przyszedłby do niespodziewanego przekonania, że jednym z takich wypadków jest proces dwuch kupców sosnowieckich na tle zatargu zupełnie prywatnego. Chodzi tu mianowicie o proces p. Adama Dobrowolskiego z p. Kazimierzem Kazoniem. Relację z tej sprawy, odroczonej zresztą przez sąd są podane w prasie ze szczegółami Pisze więc „Kurjer Zachodni", co następuje:

Wedle aktu oskarżenia p. Adam Dobrowolski skarży p. Kaz. Kazonia o to że w początku 1937 r. wyraził się o oskarżycielu, iż jest „prowokatorem" i „szpiclem", że uchylał się do sądu honorowego oraz, że nazwał oskarżyciela „łobuzem".

W imieniu oskarżyciela stawał adwokat dr. A. Fawelek; oskarżony dyr. Kazimierz Kazoń stawił się osobiście w towarzystwie obrońcy swego mecenasa Tadeusza Kuchty. Rozprawie przewodniczył sędzia Zenon Kownacki.

Obrona dowodziła, że o ile p. K. Kazoń wyraził się ujemnie o oskarżycielu, charakteryzując go, iż postępuje jak „łobuz", „prowokator" i „szpicel" to miał uzasadnione podstawy, gdyż p. Dobrowolski jadł i pił za pieniądze p. Kazonia przy nim i w towarzystwie jego przyjaciół, oświadczając się jako przyjaciel, a poza oczami kopał dołki pod nim. Na stwierdzenie tego rodzaju zarzutów obrona wskazała świadków spośród sfer urzędowych, przemysłowych i handlowych.

Z tak przedstawionych dziejów zatargu mógłby ktoś wysnuć nieprawdopodobny wniosek, że i różne sfery jadły i piły za pieniądze p. Kazonia.

Sens moralny sprawy p. Dobrowolskiego z p. Kazoniem jest taki, że trzeba dobrze uważać na to, z kim się pije, by później tego fundator nie wymawiał publicznie przed sądem.

—ooo—

— ZWIĄZEK LEGIONISTÓW W DĄBROWIE W NOWYM LOKALU. Związek Legionistów w Dąbrowie przeprowadził się z ulicy 3-go Maja nr. 21 na ulicę Sienkiewicza nr. 16, I piętro dom Bojarskich. Wszelką korespondencję prosi Zw. Leg. kierować pod wyżej wskazanym adresem lub skrzynka pocztowa nr. 127.

Aresztowanie złodziei

w Sosnowcu i Dąbrowie

W ostatnich czasach w Sosnowcu miały miejsce na ulicach kradzieże torebek na t. zw. „wydrę". W toku dochodzenia ustalono, że kradzieży tych dokonywał 19-letni Henryk Półtorak, zamieszkały w Sosnowcu.

Zatrzymany przyznał się do dokonania kradzieży torebki Józefie Mamlok

z Sosnowca oraz zegarka — Stefanowi Biegarczykowi. Rzeczy te odebrano. Półtoraka przekazano władzom sądowym.

* * *

Z fabryki pończoch w Sosnowcu przy ul. 1-go Maja 25 skradziono większą ilość pończoch i skarpet. Złodziei zatrzymano. Jednym z nich okazał się Henryk Półtorak, który kradł również torebki przechodzącym ulicą kobietom oraz Dezyderiusz Morawski z Sosnowca.

Obaj przyznali się do dokonania włamania do fabryki.

Skradzione pończochy i skarpety odebrano.

Do mieszkania Herszfelda Fuksa w Dąbrowie przy ul. Szopena 52 w czasie nieobecności domowników, za pomocą wytrycha dostał się zawodowy włamywacz Wiktor Szymański (Dąbrowa, ul. Legionów), który spakował w duży tobół wszystkie wartościowe rzeczy.

Gdy Szymański zamierzał opuścić mieszkanie nadszedł Herszfeld, który

rzucił się na złodzieja, chcąc go przytrzymać.

Włamywacz wyrwał mu się jednak z rąk i zbiegł. W niedługim czasie Szymańskiego ujęła policja. Przekazano go władzom sądowym.

Nowa kolonia
OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH W CZELADZI.

Jak to już pisaliśmy zarząd miejski oddał własne grunta nad „przetokiem" pod ogródki działkowe dla bezrobotnych Ogródki te zostały już rozdzielone między 62 bezrobotnych. Trzeba zaznaczyć, że ogródki znajdują się w dobrym położeniu, gdyż są w sąsiedztwie rzeki Brynicy, a przy tym posiadają urodzajną glebę.

—o—

Z ZAWIERCIA.

Za pobicie orczykiem
I MŁOTKIEM PO GŁOWIE.

Pomiędzy 20-letnim Marianem Wieczorkiem, mieszkańcem Góry Włodowskiej a kompanem jego M. Kubackim z tejże samej wsi wynikła sprzeczka, a następnie bójka, w której zwyciężony został Kubacki. Został on bardzo dotkliwie pobity przez Wieczorka orczykiem.

Epilog tego zajścia rozegrał się onegdaj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, urzędującym na sesji wyjazdowej w Zawierciu. Krewkiemu Wieczorkowi sąd zaaplikował rok bezwzględnego więzienia

—ooo—

Z OLKUSZA.

(o) **„CO SŁYCHAĆ W POLSCE I ZA GRANICĄ".** Pod powyższym tytułem został wygłoszony odczyt przez inż. Iwanickiego z Sosnowca w świetlicy koła kulturalno - oświatowego w Bukownie.

(o) **NOWY ODDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO** powstał w Racławicach, gm. Sułoszowa. Do oddziału zapisało się 20-tu młodzieży wiejskiej.

Zabójca stryja
SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

W sierpniu 1936 r. na polach wsi Klonów, gm. Racławice, pow. miechowskiego, znaleziono trupa gospodarza z Markocic Kacpra Morelowskiego.

Jak ustaliła sekcja sądowo - lekarska, Morelowski otrzymał dwie śmiertelne rany w głowę i jedną w brzuch z broni palnej (karabinu wojskowego).

W dochodzeniu policyjnym ustalono, że zabójstwa Morelowskiego dokonał jego bratanek Stanisław Morelowski z Markowic na tle nieporozumień majątkowych.

Zabójca został skazany w dn. 13 bm. przez Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie, na 15 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10.

Wolbrom nie dba
o zdrowie mieszkańców

Zarząd m. Wolbromia wstawił do swego budżetu w roku ubiegłym sumę zł. 2.100, jako subsydium na prowadzenie ośrodka zdrowia w mieście.

Cała wpłata, jaka wynosiła w roku ub. na ten cel, wynosiła zł. 200. Oczywiście w takich warunkach ośrodek w Wolbromiu nie może egzystować i **Tow. przeciwgruźlicze w Olkuszu będzie zmuszone ośrodek zlikwidować.**

Przez niewpłacenie uchwalonego subsydium przez zarząd miejski w Wolbromiu, niezamożna ludność tego miasta, liczącego około 12 tys. mieszkańców pozbawiona zostanie tak ważnej opieki lekarskiej, jaką jest ośrodek zdrowia.

Kupcy polscy w Olkuszu
o swoich sprawach organizacyjnych

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków stowarzyszenia kupców polskich w Olkuszu pod przewodnictwem p. Marszałka z Sułoszowej.

Sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły składali poszczególni członkowie. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości zł. 1.030.

Do zarządu zostali wybrani pp. Fr. Czernecki — prezes, J. Świątkowski — wiceprezes, M. Mendrek, Ign. Bogdalin, Wł. Kalarus — członkowie, komisja rewizyjna: pp. J. Paul, St. Cichoń i Marszałek.

Przy stowarzyszeniu powstało koło obrony polskiego stanu posiadania i na tym tle uchwalono szereg rezolucji.

Dobre słowo, dobra rada

Chory i pielęgniarka

Szanowny Panie Mikołaju. Interesując się żywo kącikiem „Dobra Rada" ośmielam zwrócić się z prośbą do Pana.

Chodzi mi o pewną panienkę, w której zakochałem się, a której nie znam adresu, by móc się skomunikować z nią. Zapewne zdziwi się Pan, że piszę jak 16 letni sztubak, choć dawno nim przestałem być, bo obecnie liczę 25 lat, lecz okoliczności w których poznałem mój typ wytłumaczą mnie.

Przed dwoma miesiącami leżałem w Szpitalu Ubezpieczalni Społecznej Oddział Wewnętrzny w Sosnowcu.

W tym czasie odbywało również praktykę sióstr kilka inteligentnych i wcale ładnych panienek. Szczególnie jedna z nich zainteresowała mnie. Jest nią wysoka o fiołkowych oczach szatynka. Koleżanki wołały na nią — Sabinka. Starałem się kilkakrotnie nawiązać rozmowę ze zgrabną siostrzyczką, lecz nigdy nie udawało mi się, albowiem p. Sabinka przychodziła wtedy, gdy jej polecił lekarz zrobić opatrunek lub dać zastrzyk. Wtedy, nie umiem opisać szczęścia, gdy była obecną przy mnie ukochana. Słowa więzły mi w gardle i nie mogłem przemówić słowa. Tak było do dnia wypisu mego ze szpitala. Starałem się nie myśleć o niej i wmawiałem w siebie, że może zamężna. Nadaremnie. Rozpacz ogarnia mnie, że może już nigdy nie ujrzę czarującej siostrzyczki. W biurze myślę o Niej, idę ulicą i wiecznie widzę Ją przed oczyma.

Proszę więc Pana bardzo o radę, w jaki sposób odnaleźć ją? Chciałem pójść do magistratu do biura meldunkowego, lecz boję się ośmieszyć, wszak znam tylko Jej imię. A może gdy Pan umieści mój list Pani Sabinka przeczyta i odezwie się?

Chyba przypomni sobie blondyna z sali nr. 15. Licząc na to, że Pan zrozumie moją sytuację i zamieści list ślę wyrazy szacunku i poważania.

Jerzy Mi — siak.

Sosnowiec, 12.4. 37 r.

* * *

Mój drogi Panie! Nie zajmuję ja się tu kojarzeniem małżeństw, ani pośredniczę, w zawieraniu znajomości, ale sytuacja Pana jest wyjątkowa i szczerość z jaką Pan pisze o swej miłości jest tak rozbrajająca, że trudno Panu odmówić zamieszczenia listu.

Czynię więc to w przeświadczeniu, że to może doprowadzić do jakiegoś szczęśliwego finału w postaci ślubu. Gdyby istotnie panna Sabina (bo nie tracimy nadziei, że panna) odnalazła się i zgodziła się zostać żoną Pana, co nie jest wykluczone, zważywszy, że prawdziwa miłość zwykle zwycięża, to zawiadomcie mnie o tym szczęśliwym zdarzeniu, chciałbym bowiem złożyć Wam serdeczne życzenia długich lat życia w prawdziwym szczęściu.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 15 kwietnia

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łodzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Chwilka pytań. 16.35 Programy lokalne. 17.00 Walka z gruźlicą 17.45 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka aktual. 18.25 Programy lokalne 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.40 Arie i pieśni. 20.00 Muzyka lekka. 20.30 U Eskimosów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Sylwetki kompozytorów polskich. 21.45 W ogródku wiedeńskim. 22.25 Programy lokalne.

KATOWICE.

Czwartek 15 kwietnia.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Polki i oberki. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Płyty. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Płyty. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 17,00 Płyty. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.45 Program na jutro 22.25 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek 16 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.25 Progr. lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert ork. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Programy lokalne. 16.20 Kwiecień pogadanka. 16.35 Pieśni polskie chóru Hasło. 17.00 Wiosna miejskich ludzi. 17.50 Książka i wiedza, 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert ork. 17.00 Odczyt. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.15 Programy lokalne. 18.30 Przegląd prasy rolniczej. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Fragment sportowy. 20.00 Pogadanka aktulna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Skrzynka zażaleń. 22.45. Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

34)

Reżyser Rdzawicz odsunął portierę rozdzielającą salę na dwie części i tuba wypadła mu z dłoni. Bowiem w otwartych na oścież drzwiach stał jakiś nieznajomy mężczyzna, trzymając pod pachą, niby lekki pakunek, wierzgającego nogami portiera atelier.

Wierny Beszekko, widząc spadającą tubę, przyskoczył do przyjaciela i objął go wpół czule.

— Co ci się stało?

— Spójrz tam... ten Hercules! Niesie go, jak teczkę!

— Gdzie?.. O! Bardzo przystojny mężczyzna!

Wszyscy obecni w studio przybiegli do portiery i ze zdumieniem patrzyli na nieznajomego, który bynajmniej nie wyglądał na siłacza, jakim jednak być musiał, skoro mógł tak swobodnie trzymać jedną ręką rosłego portiera.

Nelly Ricci stanęła na palcach, ale i to nie pomogło przy jej wzroście; rośli, świetnie odżywieni starozakonni filmowcy zasłaniali jej widok na pierwszą część sali, którą nazwijmy przedsionkiem.

— Co? Co tam jest? Ja także chcę zobaczyć.

Niczym wody Morza Czerwonego przed Izraelitami, rozstąpili się Izraelici przed królową ekranu i Nelly stanęła w pierwszym rzędzie gapiów.

— Co widzę! Pan Maciek! — krzyknęła uradowana. Z wyciągniętą ręką pospieszyła do gajowego, który natychmiast rozluźnił oplot swojego ramienia, dzięki czemu szybujący w przestworzach portier wylądował na podłodze, aż jękło. — Cieszę się ogromnie, że pana znów widzę. Zaraz pana zapoznam z Koniecpolskim... Dyrektorze. To jest właśnie ten bohater, o którym panu tyle opowiadałam i...

— Mi? Pierwsze słyszę. Jaki bohater? Co za bohater?

— Ależ mówiłam... Nieee? Aech, jaka ja jestem roztargniona, przepracowana, chciałam powiedzieć. Więc przedstawiam panu mojego dobrego znajomego, który,..

— Do roboty, panowie! — huknął reżyser Rdzawicz i żartobliwie pogroził Nelly. — Tutaj przyjmujesz znajomych, tutaj? Gdzieindziej nie możesz? Ej, Nellusiu, Nelusiu... A rozmawiajcie tu szeptem. — Cofnął się do właściwgo studio, a za nim cały jego sztab, z wyjątkiem Beszekki; z personelu wytwórni „Smok-Mucha", tylko on jeden pozostał po tej stronie portiery.

— Doskonale zrobili, że poszli, teraz możemy porozmawiać swobodnie. — Nelly stała tyłem do portiery, nie zauważyła więc na razie pana Beszekki. — Dyrektorze! — rzekła uroczyście. — Przedstawiam panu nową gwiazdę ekranu, polskiego Clark-Gable'a... Panie Maćku, oto pan Koniecpolski, właściciel zaszczytnie znanej wytwórni „Swiat-Pol-Film".

— Bardzo mi przyjemnie, auuu! zawył Światopełk, bowiem Maciek ścisnął mu dłoń tak po swojemu. — Polski Clark Gable? Nie miałem przyjemności słyszeć na razie. Pan w jakiej wytwórni pracuje?

— W naszej, dyrektorku, w naszej!

— I ja o tym nic nie wiem?!

— Niechże mi pan pozwoli skończyć... On jeszcze nie pracuje, ale będzie pracował, skoro go pan zaangażuje.

— A z powodu ja go mam angażować?

— Bo jest podobny, jak dwie krople wody, do sławnego Clark-Gable'a! Bo jest silny, jak Zawisza Czarny! Bo...

— To znaczy, jak Wachser?

— Ależ nie Wachser, tylko prawdziwy Zawisza Czarny, ten historyczny, co to, jak powszechnie wiadomo. wiadomo... — Nelly zacięła się, bo. jak okazało się, nie było jej wiadomo, co „powszechnie wiadomo". — No, wogóle był bardzo silny, w pierwszej rundzie nokautował wszystkich Cyganiewiczów starożytności. Przerabiałam z nim scenę miłosną Jagien...

— Z tym historycznym Zawiszem?

— Skądże! Z tu obecnym panem Maćkiem. Przerabialiśmy, powiadam, scenę miłosną Jagienka contra Zbyszko z Bogdańca. Zagrał formalnie fenomenalnie, daję słowo! — (Zaczerwieniła się lekko.) — A przed tym, gdy tonęłam w falach powodzi, wyratował mnie i niósł na rękach milami!

— Co za powódź? Jakie fale? Nic nie rozumiem. Jeżeli ten pan rozciągnął Cyganiewicza, to niech idzie do cyrku Staniewskich, ale czemu tu? Z powodu do mnie?

— Ach, dyrektorku, jaki pan jest niedomyślny, kiedy pan nie chce być domyślnym. Wszystko panu opowiem, wytłumaczę. — Wsunęła rękę pod ramię Światopełka i uprowadziła go do maleńkiej komórki, na której drzwiach wisiała tabliczka z budzącym respekt napisem: „Dyrekcja atelier".

Maciek pozostał sam, ale nie na długo. Gdy tylko zamknęły się drzwi „gabinetu dyrekcji", Beszekko podbiegł do niego, przedstawił się, pochwycił oburącz prawicę Maćka i przycisnął ją do swego brzuszka na długie minuty; ten oryginalny sposób witania się, przez niego wynaleziony, zaczął się już przyjmować w całej branży filmowej.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha", została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

44)

Burski spojrzał na zegarek. Dochodziła siódma.

Włożył płaszcz i wyszedł na miasto. W niespełna kwadrans później dzwonił do mieszkania narzeczonej.

Otworzyła mu ciotka Jadwigi, miła, siwowłosa staruszka i poprosiła do pokoju.

Stanisław, witając się z tą kobietą, doznał uczucia zażenowania. Była to bowiem jego pierwsza wizyta w tym domu po niezapomnianym spotkaniu z Jadwigą w parku. Zdawało mu się, że czuje na sobie karcące, sięgające aż do głębi duszy spojrzenie staruszki.

Mimo to czuł się szczęśliwym. Miał bowiem przebaczenie Jadwigi i mocne, niezłomne postanowienie nagrodzenia wszelkich krzywd, wyrządzonych tej łagodnej, anielsko-dobrej dziewczynie.

Zaledwie jednak stanął na progu saloniku, coś gwałtownie ścisnęło go za serce i fala krwi nadbiegła mu do twarzy.

Zawahał się. Na małych fotelikach przy mahoniowym stoliku, siedziała Jadwiga i jakiś młody człowiek. Tak dalece zajęci byli rozmową, że nie od razu zauważyli Stanisława.

Te krótkie sekundy niezdecydowania, rozbieżnych myśli i uczuć, boleśnie wstrząsnęły inżynierem.

Jadwiga go dostrzegła.

— Jesteś! — zawołała radośnie i zarwała się z miejsca, aby powitać narzeczonego.

— Jak dobrze, że przyszedłeś — mówiła rozpromieniona, a jej rozmarzone oczy świadczyły wymownie o szczęściu, jakiego doznawała w tej chwili.

Burski pocałował ją w rękę i pozwolił poprowadzić się do stolika.

— Oto mój uniwersytecki kolega, pan Wiktor Rutecki — przedstawiła studenta, który z godnością uścisnął dłoń inżyniera.

— Miałem szczęście już wcześniej poznać pana inżyniera — powiedział Rutecki z przesadną uprzejmością.

— Tak, przypominam sobie pana — odparł Stanisław, zajmując miejsce przy stoliku.

Pomimo przykrego uczucia, jakiego doznał na widok studenta w towarzystwie Jadwigi, nie chciał swoim zachowaniem zdradzić istotnego stanu swej duszy. Był może nieco chłodnym, ale uprzejmym.

Jadwiga to wyczuła. Pragnęła za wszelką cenę wyjaśnić niemiłą sytuację.

— Dobrze się stało, że zastałeś tutaj pana Ruteckiego — zaczęła, gdyż właśnie kolega Wiktor odwiedził mnie w pewnej sprawie, dotyczącej bezpośrednio ciebie i pana Haczewskiego.

Burski pytającym spojrzeniem zawisnął na inteligentnej twarzy studenta.

— Tak — potwierdził Rutecki.

— To ciekawe — zauważył Stanisław z wyraźnym zainteresowaniem.

Przypominając sobie wyjaśnienia Jadwigi z przed kilku dni, dotyczące owej przejażdżki z Ruteckim w autodorożce, wyzbył się momentalnie wszelkich, krzywdzących narzeczoną podejrzeń. Jadwidze wierzył, będąc pewnym, że usta jej nie są zdolne do kłamstwa.

— Pamiętasz, Stachu, co ci mówiłam w parku — podjęła Próchnicka opowiadanie. — Kolega Witek zdobył wówczas niezwykłą wiadomość, a mia nowicie, że szajka tajemniczych przestępców planuje zamach na twoje życie.

— Pamiętam — odparł Burski — Ciekawsze jednak dla mnie, jaką drogą pan zdobył tego rodzaju wiadomość — zwrócił się do studenta. — Jest to bowiem sukces, jakiego pozazdrościłby panu nie jeden wytrawny detektyw. Pan chyba oddaje się temu z amatorstwa i z całym zapałem, gdyż i tamta wiadomość, której dostarczył mi pan przed dwoma tygodniami, nosiła wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

— Być może — uśmiechnął się Rutecki. — W samej jednakże rzeczy konsekwentnie poruszam się w splocie tych dziwnych i często niezrozumiałych wydarzeń, w jakie rzuciło mnie przypadkowe odkrycie w ową pamiętną noc, nad brzegiem jeziora. Pan pamięta?...

— Pamiętam. Ale dla mnie najważniejsze jest w tej chwili dowiedzenie się od pana czegoś o panu Haczewskim — przerwał Burski, zdradzając wzrastające zniecierpliwienie.

— Panie inżynierze — podjął Rutecki. — Na wstępie pragnę wyjaśnić powody, dla których w tych wszystkich sprawach nie zwracałem się bezpośrednio do pana, poza pierwszym wypadkiem, lecz dzieliłem się swymi spostrzeżeniami z panną Próchnicką.

— Powody te są mi znane — pospieszył zapewnić Burski. — Obawiał się pan, że nie potrafi, jako obcy, wzbudzić we mnie potrzebnego w takich wypadkach, zaufania. Wspomniała mi i tym narzeczona.

— Tak jest — przyznał student. — I do tego, znając pannę Próchnicką i wiedząc, że państwo jesteście zaręczeni, postanowiłem tą drogą ostrzec pana przed grożącym mu niebezpieczeństwem.

— Może więc zechce pan zapoznać mnie ze swoimi spostrzeżeniami z wynikiem pańskich detektywistycznych wyczynów — uzupełnił Burski wesoło, snać nie wierząc, lub nie doceniając w całej pełni tego, za czym Rutecki uganiał się od kilku tygodni.

— Jak najchętniej — wyraził gotowość student. — Właśnie przed chwilą debatowaliśmy nad tym z panną Jadwigą.

Na chwilę pokój zaległa cisza. Rutecki szukał w pamięci wszystkich szczegółów, zanim przystąpił do opowiadania.

— Nie będę powtarzał — zaczął — jaką drogą wpadłem na ślad Rachmila Gutermano, vel Władysława Grybskiego. O tym już w swoim czasie opowiedziałem panu szczegółowo. Ważniejsze jest to, że od tego dnia, kiedy pana ostrzegłem, długo nie mogłem wpaść na ślad tego sprytnego i nieprzeciętnego przestępcy. Aż dopiero w kilka dni później natknąłem się przypadkowo na niego, na jednej z podrzędnych ulic przedmieścia.

d. c. n.

Przy głośniku

CZARNE TULIPANY.

Oryginalny Teatr Wyobraźni dziś o g. 19.00 wystąpi z premierą słuchowiska dr. Maksa Wita Chejfeca pt. „Czarne tulipany". Akcja rozgrywa się w Holandii w mieście Haarlen w wieku 17. Życie tegi miasta wiąże się ściśle z hodowlą tulipanów. Cebulki tych kwiatów tak były cenne, jak brylanty szlifowane w słynnym Amsterdamie. Intryga słuchowiska opiera się na walce hodowców cebulek tulipanowych o serce pięknej dziewczyny i o cebulkę czarnego tulipanu, wyhodiwaną za cenę całego majątku i za cenę szczęścia i życia.

Zarząd Miejski w Będzinie

ogłasza

przetarg nieograniczony

na roboty remontowe i kanalizacyjne w koszarach, a mianowicie:

1) **Przebudowa i kapitalny remont kasyna oficerskiego,**
2) **Przebudowa i kapitalny remont Izby Chorych,**
3) **Przebudowa i kapitalny remont 2-ch stajen,**
4) **Kanalizacja kasy oficerskiego i strony południowej koszar.**

Oferty w zalakowanych kopertach i z napisem „Przebudowa i kapitalny remont koszar", wraz z dołączonym kwitem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, należy składać w kancelarii Zarządu Miejskiego, ul. Kołłątaja 44, I piętro pok. Nr. 10 do dnia 26 kwietnia 1937 r. godz. 12-ej.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta, przeprowadzenie dodatkowo ustnego przetargu, unieważnienie przetargu oraz ograniczenie lub zmniejszenie ilości wyżej wspomnianych robót.

Ślepe kosztorysy i warunki robót są do nabycia w biurze Zarządu Miejskiego — Referat gospodarczy, I-sze piętro pok. Nr 11 za opłatą złotych 5.— gdzie udziela się bliższych informacji.

Prezydent Miasta:
(A. IZYDORCZYK).

NAIWNA.

— Franiu zawołaj dorożkę, pan profesor wyjeżdża w podróż n około świata!

— Jakto. Dorożką.

Zioła ks. Huszny

Sprawa znachorstwa nierozstrzygnięta

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znalazła się wczoraj sprawa głośnego z swej działalności księdza kościoła narodowo - prawosławnego Andrzeja Huszno, zamieszkałego obecnie w Dąbrowie (ul. Narodowa 13).

Ks. Huszno oskarżony został o sprzedaż i leczenie ziołami. Według twierdzenia oskarżonego księdza, zioła te preparowane są według recepty sławnych naturalistów i lekarzy.

Sąd przed wydaniem wyroku postanowił zwrócił się do wojewódzkiego wydziału zdrowia, celem zasięgnięcia informacyj o działalności znachorskiej ks. Huszny.

Tajemnice restauracji „Cristal"

Oskarżony kelner uciekł

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się wczoraj proces przeciwko małżonkom Karolowi i Eugenii Zakrzewskim, byłym właścicielom restauracji „Cristal" przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu oraz zatrudnionemu w tej restauracji kelnerowi Adamowi Smiłkowi, oskarżonym o czerpanie zysków z nierządu. Wobec niestawienia się na rozprawę oskarżonego Smiłka, który ulotnił się w niewiadomym kierunku, sąd sprawę odroczył. Przebywający dotychczas w więzieniu Karol Zakrzewski zwolniony został na wolną stopę pod dozór policji.

Oskarżonych broni adw. L. Koenig.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Łaja na wsi i w domu

Pani Łaja, gdy była jeszcze jedenastoletnią panienką, bawiła raz z leciwszym od siebie tatusiem latem na wsi. Była te podróż daleka. najpierw tramwajem do dworca ,a potem pociągiem kawałek za Strzemieszyce. W tramwaju miał nawet tatko nieprzyjemność z konduktorem z powodu napluć na podłogę.

— Czy ja potrzebuję jechać z tramwajem i iść pluć do domu na pogłogę? — postawił tatunio logiczne pytanie, i nie otrzymał na nie logicznej odpowiedzi. Bo jakże można pluć w to, czego się nie ma. w chustkę do nosa?

Natychmiast potem ten sam ordynarny kinduktor nie chciał dać wiary, że mała Łaja ma dopiero 1 i pół roku i kazał za nią zapłacić cały bilet, chociaż sam może miał ze 40 lat i jechał zupełnie na darmochę.

Gdy dziewczynka po różnych takich przygodach znalazła się na wsi oczy oglądały niesłychane dziwy. dzika trawa pokrywała wszystko dokoła i nie trzeba było schodzić z 4 piętra na podwórko. tylko odrazu w tę śliczną miękką trawkę.

Wtedy dziewczynka po raz pierwszy ujrzała ogromne, straszne zwierzę, trochę podobne do konia, a trochę do cioci Mińci, która niedawno miała dwa śliczne bliźniaki.

— To jest krowe — rzekł tata — una dawa za darmo mliko. I jak to mliko naleje się w kubeł z wode, to sie przedaje prawdziwe mliko prosto od te krowe. Takie mliko jest białe i bez czyste wode, zabraniaj Bóg, jego jeszcze nikt nie pił w całe Będzin.

Tam to ujrzała Łajeleben także po raz pierwszy śliczną, brzęczącą pszczółkę. Ona brzęczała tak ślicznie, prawie jak brzęcząca gotówka.

— Ty widzisz ten pczołę? To jest mucha, co robi miodu. Una jest pracowita jak koń, una gryzi ,jak pies i una siedzi w ulu jak złodziej. Una idzie kolić z żądłą z przodu, ale za to z tyłu una wyrabia różne rzeczy i miodu też. Tego miodu to sie leje do kartoflanego syropa i sie przedaje pod chajren za czystego miodu prosto od pczołe.

Wykład ten nieboszczyka tatuńcia, żeby un żył sti lat, pozostał na zawsze w pamięci pani Łai. Toteż kiedy dorosła i wyszła za mąż i założyła sobie sklepik, postanowiła za przykładem pszczółki, a raczej wespół z nią fabrykować miod: pszczółka z kwiatów, a pani Łaja z kartofelków.

Spotkało ją za to drobne ukłucie żądłem sprawiedliwości w postaci 10 zł. grzywny lub zamknięcie przez 3 dni w ulu — w miejscu tak odpowiednim dla pszczółki.

Sygnatura I Km. 487/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru Feliks Zemanek, mający kancelarię w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 kwietnia 1937 r. o godz. 10-ej w Sosnowcu, ul Mościckiego Nr. 22 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 20 sztuk palm „Feniks", 20 szt dracen, 1000 szt. w doniczkach szparagusów, 6 szt. grancarii, 300 szt. kaktusów w doniczkach, 100 sztuk drzewek dekoracyjnych „Ewenemusy", szacowanych na łączną sumę zł. 1 970.

Sygnatura I. Km. 577/37.
że dnia 30 kwietnia 1937 r. o godz. 12-ej w Sosnowcu, ul. Smolna Nr. 15 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z kredensu, zegaru w szafce, tremo, szafy, bieliźniarki, radia i maszyny do szycia — w sprawie na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie, oszacowanych na łączną sumę zł 750.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja ruchomości rozpocznie się od 1/2 ceny oszac.

Komornik (—) F. ZEMANEK.

RÓŻNIE MOŻNA ROZUMIEĆ.

— Pan mówił, doktorze, że choroba mego męża przyjmuj normealny obrót a tymczasem mąż umarł.

— No, to właśnie był normalny obrót

ZE SPORTU

Sprawa dalszego istnienia międzyszkolnych klubów sportowych

Swego czasu donosiliśmy o niebezpiecznym projekcie władz oświatowych, zmierzających do zlikwidowania powstających od roku międzyszkolnych klubów sportowych. Podkreślaliśmy wtedy ze strony tego projektu ,uważając, że kluby sportowe międzyszkolne są bardzo pożyteczne, ponieważ zwiększając żywotność szkolnych kół sportowych, przyczyniają się do rozwoju życia sportowego w szkole i pobudzenia sportowców uczniów do tak korzystnej w sporcie rywalizacji.

Obecnie dowiadujemy się, że niebezpieczny projekt zlikwidowania międzyszkolnych klubów sportowych coraz mniej zwolenników i przypuszczalnie, **będzie wycofany.**

Wprawdzie żadna jeszcze ostateczna decyzja w tej sprawie nie zapadła i nie bezpieczeństwo likwidacji nadal istnieje ,ale sądząc z obecnych nastrojów w Państwowym Urzędzie WF. i władzach oświatowych, spodziewać się należy, że kluby międzyszkolne będą nadal utrzymane. Dotychczas istnieje

19 klubów międzyszkolnych,

a mianowicie: w Wilnie, Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu, Białymstoku. Tarnowskich Górach, Chorzowie, Cieszynie, Chełmnie, Siedlcach, Lublinie, Zamościu Bielsku, Rybniku, Sosnowcu, Katowicach Grudziądzu Bydgoszczy i Poznaniu Kluby te powstały głównie z inicjatywy poszczególnych kuratoriów oraz bardziej ruchliwych wychowawców fizycznych.

Jeśli chodzi o gownicjsze miasta, to charakterystycznym jest, że w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Toruniu i in. brak jest jeszcze klubów międzyszkolnych. W przyszłości powstaniei niewątpliwie dalekо więcej klubów międzyszkolnych. Jeśli chodzi o projekty

urządzenia ogólno - polskich mistrzostw sportowych szkół średnich,

to narazie sprawa ta nie jest jeszcze aktualną.

Mamy wrażenie, że władzom oświatowym chodzi na razie o zmontowanie ruchu sportowego w poszczególnych szkołach wzgl. miasta. Dopiero w przyszłości byłyby organizow. mistrzostwa poszczególnych kuratoriów, a potem dopiero mo znaby pomyśleć o mistrzostwach szkolnych ogólno - polskich.

Sprawy sportu w szkole będą niebawem znów tematem rozmów władz państwowych. Swego czasu Państwowy Urząd WF., złożył ministerstwu oświaty obszerny memoriał w sprawie sportu w szkole, ale sprawa ta nie została jeszcze przepracowana. Przypuszczać jednak należy, że od nowego roku szkolnego wprowadzone zostaną nowe reformy w sprawie usportowienia szkoły.

—:o:—

Broń—Granat

9:7 W BOKSIE.

Dbm. odbyły się w Radomiu zaw. bokserskie między Granatem z Kielc a KS. Bronią z Radomia ,zakończone zwycięstwem Broni w stosunku 9:7.

Wyniki poszczególnych spotkań są nast.: waga papierowa: Hajduk (Granat) wygrał na punkty z Jastrzębskim. Waga kogucia: Molenda (Broń) wygrał na punkty ze Sykulskim. Druga waga kogucia Kurek II (Granat) wygrał z Sieleckim, który w drugiej rundzie poddał się. Waga piórkowa: Podsiedlak (Broń) wygrał na punkty z Baranem II. Waga lekka: Kamiński (Granat) zremisował z Rysiakiem. Waga półśred. wygrał Czyż z Wojtasikiem. Waga średnia: Olszewski (Broń) wygrał na punkty z Kurkiem I. Waga półciężka Baran III (Granat) wygrał na punkty z Krukiem.

Bokserzy powołani

DO OBOZU KONDYCYJNEGO

W związku z wyjazdem naszej reprezentacji do Mediolanu na bokserskie mistrzostwa Europy, odbędzie się w Poznaniu obóz kondycyjny w dniach od 19 bm. do chwili wyjazdu do Mediolanu, tj. 29 kwietnia.

Na obóz ten Pol. Zw. Boks. powołał nast. zawodników:

Waga musza. Sobkowiak, Rundstein, waga kogucia, Czortek, Koziołek, w piórkowej wchodzą w rachubę: Polus, Krzemiński, Walkowiak lub Pela, zależnie od wyniku zarządzonej eliminacji.

W lekkiej: Woźniakiewicz, Polus, w półśredniej. Sipiński, Jarecki, w średniej: Chmielewski, Pisarski, w półciężkiej: Szymura, Klimecki, w ciężkiej Filat i Węgrowski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Cwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.